PIĄTEK
28 lutego 1947 roku
Nr 58 (731) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Apel Federacji b. Więźniów Politycznych

NIE ŻĄDAMY ZEMSTY

pragniemy tylko zapobiec odrodzeniu się imperializmu niemieckiego

W a r s z a w a. (PAP.) Obradujący ostatnio w Warszawie tymczasowy komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (F. I. A. P. P.) wystosował do ministrów spraw zagranicznych: Stanów Zjednoczonyh Ameryki Półn., W. Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego następujący apel:

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych ma zaszczyt zwrócić się do was w następującej sprawie:

Jesteśmy organizacją, jednoczącą w sobie b. więźniów politycznych 18-stu krajów europejskich, a mianowicie: Albanii, Białorusi, Belgii, Bułgarii, Danii, Hiszpanii, Republikańskiej, Francji, Grecji, Holandii, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Ukrainy, Jugosławii.

Nasz głos jest głosem milionów mężczyzn i kobiet, którzy przeszli piekło obozów koncentracyjnych i przeżyli okropności hitlerowskich więzień, jest też głosem milionów rodzin tych, co byli więzieni i tych, co stracili życie w obozach.

Nie żądamy zemsty. Nie chcemy mścić się na narodzie, który zniszczył Europę, ale pragniemy zapobiec odrodzeniu się imperializmu niemieckiego.

Uważamy, że naród niemiecki w tym samym stopniu, co i państwo niemieckie, ponosi odpowiedzialność za wszystkie straty i cierpienia, wyrządzone milionom ludzi w poszczególnych krajach.

A zatem uważamy, że Niemcy winny uiścić odszkodowania względem krajów, które ucierpiały od agresji niemieckiej, uiścić te odszkodowania całkowicie i w wyznaczonym terminie, tak, aby dać tym krajom możność restytuowania w jak najkrótszym czasie całej gospodarki, zniszczonej w toku wojny.

Uważamy, że z funduszu odszkodowań niemieckich część określoną należy koniecznie przeznaczyć:

1. dla b. wysiedleńców i więźniów politycznych, inwalidów i chorych, nie całkowicie zdolnych do pracy
2. b. wysiedleńców z różnych krajów, którzy byli zmuszeni pracować w niemieckich fabrykach i zakładach bez odpowiedniego wynagrodzenia;
3. dla rodzin, których żywiciele stracili życie w faszystowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych;
4. na utworzenie sanatoriów, dziecińców i domów dla inwalidów.

Jesteśmy pewni, że przyszły traktat pokojowy z Niemcami zagwarantuje, iż akty zezwierzęcenia, których świadkami byliśmy nie powtórzą się więcej.

Uważamy, że błędną jest i szkodliwą teoria, według której Niemcy należy odbudować wcześniej, aniżeli ofiary ich agresji.

Siły zbrojne Niemiec powinny być zlikwidowane. Przemysł niemiecki powinien się znajdować pod kontrolą międzynarodową, ażeby nie mógł być użyty dla celów agresji wojennej.

Żądamy całkowitej denacyfikacji i demilitaryzacji Niemiec, a w szczególności wykonania umowy poczdamskiej.

Wychowywanie nowych pokoleń niemieckich winno się odbywać pod kontrolą organów międzynarodowych, specjalnie w tym celu wyznaczonych.

Sprawiedliwość musi zatriumfować!

Żądamy jak najsurowszego ukarania winnych przestępstw, czy to indywidualnych, czy też zbiorowych.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych jest zdania, że jej wystąpienie z niniejszym apelem do ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw jest nie tylko prawem Federacji, ale wręcz jej obowiązkiem i długiem względem braci poległych bohaterską śmiercią.

Federacja b. więźniów politycznych, która postawiła przed sobą święty cel zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa na fundamencie szczerego współdziałania pokój miłujących narodów — ma nadzieję, że usłyszycie jej głos.

Przyjmijcie, Panowie Ministrowie, wyrazy naszego głębokiego poważania.

Tymczasowy Komitet Wykonawczy:

Przewodniczący: (Lampe (Francja), Sekretarz generalny: (—) Balicki (Polska), Wiceprzewodniczący: Dubina (Związek Radziecki), Zast. sekretarza generalnego: (—) Razola (Hiszpania Republikańska), Wiceprzewodniczący: (—) Wiwoda (Jugosławia).

Rzym. (PAP) W dniu 24 lutego ambasador Kot przyjęty został przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Carlo Scorza.

Wykonanie ustawy amnestyjnej

Otwierają się bramy więzień

Warszawa (tel. wł.). Dziennik Ustaw nr 20 z pełnym tekstem Ustawy Amnestyjnej obowiązującej z dniem wczorajszym 25 bm. stał się w całym kraju sensacyjnym drukiem rozchwytywanym bardziej niż dodatki nadzwyczajne pism codziennych. Wczoraj adwokaci, prokuratorzy i wyżsi urzędnicy ministerialni szturmowali w Ministerstwie Sprawiedliwości o szczegóły wykonania Ustawy Amnestyjnej, obejmującej według pobieżnych obliczeń 45.000 ludzi, z czego 25.000 odzyska wolność.

Ministerstwo Informacji i Propagandy oddało do druku wielką ilość afiszów, z pełnym tekstem amnestii. Z afiszów tych wszyscy zainteresowani będą mogli się zapoznać z poszczególnymi postanowieniami ustawy.

Na prowincji akcja ujawniania się i składania broni przez członków organizacji podziemnej wciąż postępuje naprzód. W ciągu 5 dni ujawniły się 104 osoby, składając wiele broni. W woj. rzeszowskim byli członkowie Batalionów Chłopskich złożyli 64 sztuki broni, której nie oddali przy ujawnieniu się w 1945 r.

Są nadto liczni świeżo ujawniający się członkowie organizacji podziemnych. W celu najsprawniejszego i najsprawiedliwszego wykonania ustawy odnośnie tych osób poczyniono następujące kroki: Dla roztoczenia opieki nad amnestionowanymi i umożliwienia im powrotu do produktywnej pracy utworzono międzyministerialną komisję, w której czynnik społeczny reprezentuje Polski Czerwony Krzyż. Komisja ustaliła formy pomocy i skierowywanie amnestionowanych do pracy. Każdy amnestionowany otrzyma bezpłatny przejazd do miejsca zamieszkania i zatrudnienia, pomoc w odzieży i obuwiu, żywność na kilka dni, a w miarę konieczności również i pewne kwoty pieniężne. Ujawnienie się, składanie broni, drukarń itd. będzie technicznie przeprowadzone wobec komisji złożonej z przedstawicieli Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Rad Narodowych.

Pełnej niepodległości

Indii, Palestyny, Burmy, Cejlonu i Egiptu

domaga się brytyjska Partia Komunistyczna

L o n d y n. (PAP) Wiceprzewodniczący brytyjskiej partii komunistycznej — Palme Dutt wystąpił na kongresie partii z żądaniem, by rząd brytyjski natychmiast złożył deklarację o uznaniu pełnej niepodległości Indii, Palestyny, Burmy, Cejlonu i Egiptu, oraz o uznaniu prawa samostanowienia Malty i Cypru.

Palme Dutt jest przewodniczącym komisji spraw zagranicznych partii komunistycznej.

L o n d y n. (PAP) Premier Attlee, odpowiadając w Izbie Gmin na skierowane do niego pytania, czy rząd brytyjski zamierza ponosić odpowiedzialność za bezpieczeństwo Indii na wypadek ataku z zewnątrz, również i po czerwcu 1948 roku, odpowiedział, że rząd zamierza przekazać całą władzę w Indiach nie później jak w czerwcu 1948 roku. Od tej daty odpowiedzialność za obronę Indii od ataków z zewnątrz spada na Indie. Jeśli Indie postanowią pozostać we wspólnocie brytyjskiej, stosunki pomiędzy rządem brytyjskim a Indiami ułożą się na podobnych zasadach, jak stosunki między rządem brytyjskim a innymi krajami, należącymi do wspólnoty brytyjskiej i sprawa bezpieczeństwa Indii oczywiście nie przestanie być przedmiotem zainteresowania ze strony wspólnoty brytyjskiej. Rząd brytyjski oczywiście byłby gotów w ramach karty ONZ nawiązać rokowania z Indiami w sprawie wzajemnej pomocy w sprawach dotyczących obrony Indii.

Umowa kolejowa

między Polską i Czechosłowacją

Praga (PAP). W związku z podpisaniem dodatkowej umowy kolejowej pomiędzy Czechosłowacją a Polską, dziennik praski „Svobodne Słowo" zwraca uwagę, iż umowa ta, która przed wojną w okresie całym 20 lat niepodległości Polski i Czechosłowacji nie doszła do skutku, obecnie została podpisana po 2 dniach rokowań. „To szybkie i łatwe zawarcie umowy — pisze dziennik czeski — oraz przyjazne ustosunkowanie się polskich gospodarzy wobec naszych przedstawicieli wskazuje na to, że 6-letnia niewola podczas drugiej wojny światowej przekonała oba narody o konieczności nawiązania przyjaznych stosunków.

Potworny mord band NZW

9 osób ofiarą bestialskich bandytów

W a r s z a w a. (PAP.) Dnia 22 lutego rb. bandy NZW „Roli" i „Ziemnego" dokonały ohydnego mordu, mrożącego krew w żyłach.

We wsi Borowe, gm. Tuchola, pow. Łomża, uzbrojone bandy uprowadziły Modzelewską Helenę z dwojgiem dzieci w wieku 5 i 8 lat. Myślińska Stanisławę z trojgiem dzieci w wieku 7, 10 i 15 lat i Zaniecką Józefę oraz w pobliskiej wsi Tucholy zamordowały Modzelewskiego Aleksandra.

Po kilku godzinach znaleziono zwłoki uprowadzonych kobiet i dzieci. Natychmiastowe śledztwo wykazało, że mężowie zamordowanych kobiet zostali zamordowani przez bandę NZW jeszcze w maju 1946 r. Byli to również członkowie organizacji, którzy postanowili zerwać więzy organizacyjne i wrócić do normalnego życia. Tego „przestępstwa" bandy swoim członkom wybaczyć nie mogły.

Krwawy plon band NZW na terenie jednej gminy pow. Łomżyńskiego wyniósł 9 ofiar. Działo się to w dniu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy ustawy amnestyjnej.

Fakt dokonania mordu w przededniu realizacji szerokiej amnestii, nie mającej precedensu w dziejach, może znaleźć swoje wytłumaczenie jedynie w intencjach prowokacyjnych całkowicie zdegenerowanych elementów, które dążą do zatrzymania w podziemiu — swych zaślepionych członków chcąc sterroryzować ich i ich rodziny oraz wywołać kontrakcję władz.

Warto w tym miejscu podkreślić, że członkowie podziemia, dokonywujący dziś mordów i aktów grabieży, pozbawiają się sami możliwości korzystania z dobrodziejstw amnestii i nie ujdą surowej kary.

Akcja przeciwpowodziowa

Saperzy bronią mostów

Warszawa (SAP) Do Warszawy przybyła w dniu 26 bm. jednostka saperów 2 pułku warszawskiego, pod komendą mjr. Boguszewskiego, celem ochrony mostu kolejowego i wysokowodnego przed naporem lodów. Saperzy wysadzą w powietrze skorupę lodową na przestrzeni od mostu kolejowego do mostu Poniatowskiego, aby z chwilą nadejścia fali powodziowej, kra mogła swobodnie spłynąć pomiędzy filarami mostów, nie czyniąc szkody drewnianej konstrukcji mostów.

Duża fala spodziewana jest na dzień 1 marca. Pierwsze wybuchy rozległy się już w czwartek dnia 27 lutego. Właściwy pochód lodów nastąpi prawdopodobnie przed połową marca.

Już drugi dzień

Demonstracje kombatantów belgijskich

Tłum szturmuje do parlamentu

Bruksela. (ob. wł.). Demonstracje byłych żołnierzy belgijskich, niemieckich jeńców wojennych, które rozpoczęły się onegdaj po południu, po 16-tu godzinach, trwają w dalszym ciągu.

Wielki tłum manifestantów przerwał kordony policji i dotarł aż do gmachu parlamentu, gdzie został powstrzymany przez silne oddziały policji. Demonstranci zgromadzili się przed żelaznym ogrodzeniem parlamentu. Wynikły drobne utarczki z poszczególnymi policjantami i jedynie spokojnej a zdecydowanej postawie władz bezpieczeństwa należy zawdzięczać, że nie doszło do groźniejszych starć.

Celem demonstracji było wyrażenie protestu przeciw nowym ustawom, opracowanym przez ministra obrony narodowej, a regulującym prawa byłych żołnierzy, jeńców wojennych i otrzymywane przez nich świadczenia. Uważają oni, że mają prawo do większej wdzięczności i do takiej opieki ze strony rządu, która w nagrodę za 5-letnie trudy i cierpienia da im możność zajęcia odpowiedniego miejsca w życiu narodu belgijskiego.

W pewnym momencie demonstracje przybrały charakter dość gwałtowny. Wobec zaatakowania konnej policji przez uzbrojonych w kije manifestantów, policja musiała bronić się kolbami karabinów.

Posiedzenie parlamentu zostało przerwane, posłowie obserwowali przez okna przebieg wypadków. Do pomocy policji zostali użyci strażacy, którzy mieli trudne zadanie, gdyż auta ich zostały okrążone przez zwarty tłum.

Obecna manifestacja przypomina w swych rozmiarach demonstracje byłych kombatantów w roku 1921, kiedy to tłum przedostał się aż do sali parlamentu, przerywając odbywające się tam posiedzenie. Nie było wówczas żelaznego ogrodzenia, które otacza obecnie parlament. Przypuszcza się, że nie dojdzie do dalszych ekscesów. Część manifestantów zdradza już chęć rozejścia się.

(is)

Premier Cyrankiewicz

u generalissimusa Stalina

M o s k w a (obsł. wł.). Rozgłośnia moskiewska podała, iż premier Cyrankiewicz przyjęty był w dniu dzisiejszym przez generalissimusa Stalina. Na przyjęciu byli również obecni min. Mołotow i polski minister Przemysłu Hilary Minc. (K)

M o s k w a (PAP). Dnia 26 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernik, przyjął premiera Cyrankiewicza i odbył z nim dłuższą rozmowę, która nosiła bardzo serdeczny charakter.

Jak się dowiaduje korespondent PAP, premier Cyrankiewicz zamieszkał w oddanym do jego dyspozycji przez rząd radziecki oddzielnym pałacyku.

Bevin pod obstrzałem

Debata w sprawie Palestyny

Londyn. (PAP). Zabierając głos w sprawie dyskusji nad sprawą Palestyny w parlamencie brytyjskim, minister spraw zagranicznych Bevin wysunął szereg poważnych skarg przeciwko Stanom Zjednoczonym. Minister Bevin oświadczył, że Żydzi i Arabowie spokojnie przyjęli wiadomość, iż rząd brytyjski nie jest w stanie utrzymać imigracji żydowskiej do Palestyny w granicach, przewidzianych w Białej Księdze z roku 1939. Dopiero deklaracja październikowa prezydenta Trumana zmieniła nastrój. Bevin zwracał się do Byrnesa z prośbą o odroczenie publikacji tej deklaracji, ale otrzymał odpowiedź, że jeśli nie uczyni tego prezydent Truman, to deklarację taką złoży republikanin Tomasz Dewey. **Trudny problem brytyjski stał się więc obiektem rozgrywek przedwyborczych — powiedział Bevin.**

Bevin zapewnił, że gotów był przyjąć wspólne sprawozdanie brytyjsko-amerykańskie, dotyczące Palestyny jako całości, ale jedynym punktem uzgodnionym ze Stanami Zjednoczonymi była sprawa dopuszczenia 100 tysięcy imigrantów do Palestyny. Arabów — zdaniem Bevina — można było przekonać, aby zgodzili się na tę cyfrę. Trudności natomiast związane są z żądaniem wysuniętym przez syjonistów, by w Palestynie utworzone zostało państwo żydowskie.

Bevin jest zdania, że w przypadku przeforsowania projektu podziału Palestyny, Arabowie złożą skargę w ONZ. Utworzenie dwu państw w Palestynie jest niemożliwe. Bevin nie widzi powodu, dla którego Arabowie mieliby być podporządkowani Żydom, podobnie, jak niesłusznym byłoby, gdyby Żydzi byli rządzeni przez Arabów. Rząd brytyjski uznał, że sprawowanie mandatu jest rzeczywiście niemożliwe, aczkolwiek, gdyby nie pogłębienie zagadnienia, wywołane reżimem hitlerowskim, **Wielka Brytania wywiązałaby się ze swych zobowiązań. Nie można przypisywać niepowodzeń sposobowi sprawowania mandatu, ale brakowi zbiorowego poczucia odpowiedzialności za istnienie tego problemu. Gdyby Żydzi zaprzestali walk politycznych, Bevin byłby gotów uczynić nową próbę znalezienia porozumienia, zamiast wnosić sprawę do ONZ.**

Po przemówieniu ministra Bevina zabrał głos w imieniu opozycji konserwatywnej płk. Oliver Stanley, b. minister kolonii w gabinecie Churchilla w czasie wojny. Stwierdził on, **że opozycja nie krytykuje decyzji rządu wniesienia sprawy Palestyny do ONZ, ma jednak zastrzeżenia co do sposobu, w jaki to ma być dokonane i nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego rząd zwleka.** Zdaniem opozycji, rząd powinien przedłożyć sprawę ONZ, zaznaczając swoje wnioski, oparte na długoletnim doświadczeniu. W sprawie imigracji Stanley sądzi, że dało by się uzyskać porozumienie z Arabami co do powiększenia jej na pewien okres.

Po wystąpieniu przedstawiciela partii liberalnej Daviesa i posła Partii Pracy, Ben Levy, który uważa przemówienie Bevina za najlepszą obronę tezy arabskiej, jaką kiedykolwiek słyszał, zabrał głos konserwatysta, gen. Jeffreys, który **domagał się ostrej walki przeciwko terrorystom żydowskim. Poseł konserwatywny Manningham Buller, który należał do komisji anglo - amerykańskiej, twierdzi, że problem Palestyny nie może być rozwiązany dopóki syjonizm nie zmieni zupełnie swego stanowiska.**

Minister kolonii Creech Jones zabrał głos po skończonej dyskusji. Oświadczył on ponownie, że za niepowodzenia w usiłowaniu znalezienia rozwiązania problemu palestyńskiego nie można winić rządu brytyjskiego, a wytłumaczenie tych niepowodzeń znajduje się za Atlantykiem. Minister tłumaczył, że rząd zwlekał z wzniesieniem sprawy do ONZ w nadziei, że uda mu się znaleźć wyjście w porozumieniu z zainteresowanymi stronami. **Wielka Brytania nie udaje się na forum ONZ, by pozbyć się mandatu, ale by uzyskać wskazówki w jaki sposób mandat ma być sprawowany.**

New-York (obsł. wł.) Biały Dom opublikował w dniu wczorajszym w prasie amerykańskiej komunikat, w którym wyraża ubolewanie rządu amerykańskiego nad oświadczeniem ministra Bevina w Izbie Gmin. W komunikacie stwierdzono, że oświadczenie Bevina jest niefortunne i wprowadzające w błąd.

„New-York Times" żali się również na ministra Bevina, przyznaje jednak, że rząd amerykański nie powinien był mieszać się do sprawy palestyńskiej. Wielkim błędem było ogłoszenie rady udzielonej rządowi Wielkiej Brytanii przez Prezydenta Trumana, gdyż tylko Wielka Brytania jest odpowiedzialna za rozwiązanie problemu palestyńskiego. Po decyzji Londynu przedłożenia tej sprawy ONZ Stany Zjednoczone będą mogły wypowiedzieć się na temat przyszłości Palestyny i prawdopodobnie poniosą odpowiedzialność za dalszy rozwój sporu między Arabami a Żydami, wspólnie z Wielką Brytanią. (gp)

Komisja ONZ

wysłucha dowódcę powstańców greckich

Londyn. (PAP) Agencja Reutera donosi, że komisja ONZ, która bada sytuację w Grecji, przebywa obecnie w Salonikach i ma przesłuchać naczelnego dowódcę powstańców greckich w Macedonii generała Markosa.

200.000 ton zboża dodatkowo dla Francji

Nowy Jork (obsł. wł.). Nadzwyczajna międzynarodowa rada żywnościowa zaleciła przyznać Francji dodatkowo 200.000 ton zboża. Kontyngent ten przydzielono na skutek **strat, jakie Francja poniosła w okresie ostatniej fali mrozów.** (cz)

Dekret o likwidacji Prus

Berlin. (PAP) Jak już donosiliśmy, Rada Kontroli uchwaliła jednomyślnie dekret o likwidacji Prus. Dekret ten, posiadający nr. 46, zostanie opublikowany dnia 1 marca br.

Studenci-repatrianci z Niemiec

znajdą miejsce w polskich uczelniach

Warszawa. (SAP) Od trzech dni bawi w Warszawie delegacja studentów — Polaków, studiujących na wyższych uczelniach w amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

Pobyt w Warszawie delegacja wykorzystuje dla konkretnego omówienia sprawy repatriacji 13 tysięcy studentów z Niemiec. Jednak ograniczona ilość miejsc na wielu wydziałach uniwersytetów polskich, jak również dokonany z początkiem roku szkolnego rozdział stypendiów akademickich, oraz trudności mieszkaniowe komplikują w dużym stopniu możliwości szybkiej i masowej repatriacji studentów.

Akcja repatriacyjna musi więc być prowadzona stopniowo. Jako pierwsi przybędą do kraju — studenci niższych lat, przede wszystkim z wydziałów humanistycznego i prawnego, na których problem wolnych miejsc nie istnieje.

W czwartek delegacja zwiedziła Pałac Wilanowski, gdzie była podejmowana obiadem przez przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, oraz przedstawicieli studentów wyższych uczelni.

Rozdźwięki miedzy USA a Wielką Brytanią

Londyn. (PAP) Jak donosi korespondent specjalny „Daily Mail" z Waszyngtonu, pretensje Bevina do Stanów Zjednoczonych wywołały niezadowolenie prezydenta Trumana, który nadal obstaje przy tym, że 100 tysięcy Żydów może być wprowadzonych do Palestyny.

Zdaniem korespondenta, należy się liczyć z możliwością poważnych rozdźwięków pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie palestyńskiej.

Ze źródeł zbliżonych do Białego Domu komunikują, że niełatwo będzie zmienić opinię prezydenta. Korespondent stwierdza, iż nie dalej jak we wtorek dnia 25 bm. prezydent Truman zapewnił 12 delegatów Żydów, którzy zjawili się u prezydenta w celu uzyskania poparcia, że spróbuje uzyskać zgodę Wielkiej Brytanii na wpuszczenie większej ilości Żydów.

Korespondent „Daily Mail" twierdzi, że nigdy jeszcze w ostatnich czasach Stany Zjednoczone nie zostały tak ostro zaatakowane i prezydent tak dotkliwie ugodzony. Jest to niewątpliwie duży cios dla dumy prezydenta Trumana — kończy korespondent.

Uchwała Zgromadzenia Narodowego

Włosi żądają rewizji traktatu

Rzym (obsł. wł.). Włoskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednogłośnie w dniu wczorajszym odezwę do parlamentu brytyjskiego, kongresu amerykańskiego, zgromadzenia francuskiego i do sowieta ZSRR oraz do wszystkich parlamentów państw, będących członkami ONZ, w której domaga się interwencji parlamentów światowych u czterech wielkich mocarstw celem rewizji traktatu pokojowego z Włochami oraz pozwolenia rządowi włoskiemu zawarcia dwustronnych umów z państwami sąsiadującymi z Włochami.

Włoski minister spraw zagranicznych, hrabia Sforza, zwrócił się do czterech wielkich mocarstw z prośbą o dopuszczenie delegata włoskiego do komisji międzynarodowej, która po ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami zajmować się będzie sprawą przyszości kolonii włoskich.

Czarny rynek w USA

Chicago (obsł. wł.) Na terenie Stany Zjednoczonych istnieje szeroko rozgałęziona organizacja czarnego rynku. Jak wynika z oświadczenia generalnego prokuratora amerykańskiego, organizacja rozwijała swą działalność w szczególności w centralnej części Stanów Zjednoczonych.

Poszczególni członkowie zajmowali się przede wszystkim skupowaniem kuponów na cukier, a nawet ich drukowaniem. W ten sposób zakupiono nielegalnie około 2.500.000 kg.

Polsko-czeski potencjał przemysłowy

Stosunki Polski z Czechami mają za sobą dziesiątki wieków historii i, jak zwykle w sprawach sąsiedzkich, dużą rozmaitość nastrojów. Był czas, kiedy hufce Bolesława Chrobrego przebywały w Pradze, i był też okres, kiedy Wacławowie czescy zasiadali na tronie Wawelskim. Potężna dynastia Jagiellonów złączyła oba trony w rodzinie, kiedy długowieczny Władysław Jagiellończyk, syn króla polskiego, zasiadł w dwóch stolicach: Pradze Czeskiej i węgierskiej Budzie.

Wobec tych wielkich historycznych wydarzeń nikłe się wydają „spory o miedzę", choć bywają dotkliwe i zatruwające życie. Uczono nas za młodu, że bodaj Florian Szary, ociekający krwią na pobojowisku, nie miał innego życzenia, jak uwolnienie go od złego sąsiada.

Wzniesienie się ponad dokuczliwe drobiazgi charakteryzuje wzniosłe okresy dziejów. Kiedy wielkie idee opanowują świat — bez względu na to, czy to jest niemal niepojęty dla nas dzisiaj pęd Krzyżowców ku Ziemi Świętej, czy rozmach odkrywczy na przełomie dwóch okresów historii — wtedy maleją drobne zatargi o posiadanie kilku powiatów, a na plan pierwszy wysuwa się zgodna współpraca, budująca nowe formy w perspektywie wieków.

Gigantyczne zmagania się ludów w całej pierwszej połowie XX wieku — historiozofowie bowiem skłonni już są do twierdzenia, że wielka wojna światowa rozpoczęła się w 1905 roku i trwa dotychczas ze zmiennym okresowym nasileniem — wskazują na to, że żyjemy w jednym z takich wielkich twórczych okresów, w których „zemsta za mur graniczny" nie odgrywa decydującej roli we wzajemnych stosunkach sąsiedzkich narodów.

Jednakowoż wszelkie próby przejścia do porządku dziennego nad sprawami drugo- i trzeciorzędnymi w zagadnieniu polsko-czeskim natrafiały dotychczas na stałe sprzeciwy, wywodzące się z tradycyjnych, zatwardziałych zadrażnień i zbyt małych widnokręgów czynników działających. Dopiero koniec roku 1946 przynosi pod tym względem pewną zmianę, zrazu jakoby próbną i przeplataną coraz nowymi pretensjami i gierkami politycznymi, tonącymi w małości.

Stopniowo wszakże poziom dyskusji zaczyna się podnosić. Już coraz mniej zwraca się uwagi na hałaśliwe „ujadanie nadgranicznych piesków", coraz częściej zabierają głos osobistości, mające naprawdę coś do powiedzenia. Punktem decydująco zwrotnym w nastawieniu zasadniczym będzie prawdopodobnie ostatni wywiad czeskiego ministra spraw zagranicznych Masaryka, który, jako syn wielkiego czeskiego prezydenta, ma niewątpliwie najwięcej danych, aby zagadnienie współżycia Polaków z Czechami postawić na właściwej wysokości.

Charakterystyczną jest rzeczą, że czeski minister spraw zagranicznych jako pomost porozumienia wysuwa współpracę gospodarczą. Nie kulturalną i nie społeczną (jakby to uczyniły inne państwa), nie handlową nawet, ale wyraźnie przemysłową. Oświadczył we wspomnianym wywiadzie, mówiąc o rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych, odbytej niedawno w Paryżu:

„Powiedzieliśmy sobie, że będziemy się starali uzgodnić nasze stanowiska. Przypuszczam, że nam się to uda, że osiągniemy porozumienie i pójdziemy wspólną drogą. Współpraca z Polską oznacza, że nasz wspólny potencjał przemysłowy równać się będzie co najmniej niemieckiemu potencjałowi przemysłowemu sprzed wojny. Możemy przez to dopomóc wiele Europie i światu".

Czesi są w tym szczęśliwym położeniu, że prawie całkowicie uratowali swój przemysł, który już przed wojną stał na bardzo wysokim poziomie. My w chwili ustąpienia okupacji niemieckiej zastaliśmy tylko jego resztki. Jest to różnica olbrzymia w dzisiejszym stanie przemysłu obu krajów. Wyrównać ją może rozmach odbudowy, na co jednak potrzeba dłuższego czasu. Trzeba jednak — jak mówi min. Masaryk — „myśleć konstruktywnie". A z tego punktu widzenia — potencjał przemysłowy obu krajów istotnie może się z czasem uzupełnić.

Najsilniejszym łącznikiem zapowiedzianej współpracy jest wspólne niebezpieczeństwo, grożące ze strony pielęgnowanego (na razie) przez Zachód przemysłu niemieckiego, wspierającego zawsze odwieczny polityczny „Drang nach Osten". Ten motyw skłania najbardziej decydująco do — wedle słów wywiadu — „zapomnienia starych rzeczy", i do „niepowracania do spraw przykrych".

Gdyby te rozsądne słowa czeskiego ministra spraw zagranicznych były podjęte przez cały naród czeski, porozumieniu nic by już nie stało na przeszkodzie.

A. Z.

Walki w Grecji

Powstańcy w ofensywie

Ateny (ob.wł.) Agencja France Presse podaje w depeszy z Aten, że w Tessalii walki między oddziałami rządowymi a partyzantami rozgorzały na nowo. W rejonie Farsalia silna grupa partyzantów, licząca około 600 żołnierzy uderzyła niespodziewanie na stacjonujące tam wojska rządowe. Walka toczyła się 24 godziny prawie bez przerwy. W walkach uczestniczyła nawet ludność cywilna, a w szczególności ludność wiejska. Zarówno wojska monarchistyczne jak i partyzanckie poniosły duże straty w ludziach i materiale wojennym.

Równocześnie donoszą, iż w następstwie niezwykle zaciętych walk pewna część ludności z tego rejonu została ewakuowana do miejscowości Farile. Dalsze depesze potwierdzają wiadomości o wzroście działalności bojowej w Macedonii. W rejonie Kilkis grupa partyzancka w sile 400 żołnierzy uderzyła na garnizon wojska rządowego, w rezultacie czego wywiązała się ostra walka, w której zginęło 12 partyzantów.

W związku z ożywieniem działalności oddziałów partyzanckich prasa grecka podkreśla, że w ten sposób partyzanci pragną zwrócić szczególną uwagę komisji badawczej ONZ na dążenie do zmiany dotychczasowego ustroju greckiego a przede wszystkim rządu, który nie reprezentuje interesów poszczególnych partii politycznych w Grecji.

Aresztowanie milionera

Warszawa. (tel. wł.) **Z polecenia prokuratury warszawskiej aresztowano Mieczysława Kotarskiego, któremu jego siostrzeńcy skradli w tajemniczych okolicznościach skarb wartości 100 milionów złotych. Aresztowani siostrzeńcy oskarżyli swego wuja, że tak ogromną sumę mógł zdobyć jedynie na drodze współpracy z władzami niemieckimi.**

Za spokój duszy śp. Przewielebnego naszego nieodżałowanego

Ks. Prof. STANISŁAWA KOZŁOWSKIEGO

z Gródka Jagiellońskiego

zmarłego w Bytomiu w poniedziałek, dnia 17 lutego 1947 r. odprawi się **nabożeństwo żałobne** w kościele parafialnym w Jaworznie w sobotę, dnia 1 marca 1947 roku o godz. 9, na które zapraszają

381 **Repatrianci z Gródka Jagiellońskiego**

9 mil. dolarów

Pomoc Amer. Czerwonego Krzyża

Warszawa (PAP). Amerykański Czerwony Krzyż przysłał do końca 1946 roku środków leczniczych na sumę 1.719.317 dolarów, narzędzi chirurgicznych — 368.409 dolarów, artykułów higieny — 202.898 dol.

Nadesłane wyposażenie szpitali przedstawia wartość 403.708 dol., paczki żywnościowe — 65.000 dol. Poza tym ACK przysłał pościel na łóżka szpitalne, mydło, odzież, obuwie, paczki z pomocami szkolnymi i szereg innych przedmiotów. Łączna wartość przedmiotów przekazanych dla Polski wynosi do końca roku 1946 — 9.192.905 dolarów.

380 osób w ciągu dnia

Masowe aresztowania w Budapeszcie

Budapeszt (obsł. wł.). Rozgłośnia w Budapeszcie doniosła, że w ciągu środy aresztowanych zostało około 380 osób w czasie zakrojonej na wielką skalę **obławy policji politycznej w rejonie stolicy Węgier,**

Uważa się, że akcja ta jest spowodowana względami na bezpieczeństwo publiczne.

Korespondent Reutera donosi, że aresztowanie Belli Kowaca, byłego sekretarza generalnego partii drobnych rolników, wywołało **wielki zamęt w całym życiu politycznym Węgier.**

Strajk prasowy trwa

Paryż. (obsł. wł.) Dotychczas nie ma żadnych widoków na pomyślne załatwienie strajku pracowników drukarskich. Już drugi tydzień żadna gazeta nie ukazuje się w Paryżu. Rokowania między Zw. Zawodowym Pracowników Drukarskich a Federacją Prasową zostały przerwane. Strajk ten przynosi wielką szkodę rządowi, który nie będzie mógł przeprowadzić należycie propagandy w związku z dekretem drugiej zniżki cen o 5 procent.

Ś. † P.

Dr Władysław Danilewicz

Sędzia w Brzegu n/Odrą

urodzony 22 kwietnia 1889 r. w Suwałkach, zmarł 10 stycznia 1947 r. we Wrocławiu.

Pogrzeb odbył się we Wrocławiu 15 stycznia 1947 r., o czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokiej żałobie

882 ŻONA

Niemcy oddają broń

Stuttgart. (obsł. wł.) Jak wiadomo, ostatnio w amerykańskiej strefie okupacyjnej głoszono amnestię dla nielegalnie posiadających broń. Niektórzy Niemcy skorzystali z amnestii i oddali broń w komisariacie policyjnym. I tak na przykład w mieście Kassel oddano 1.400 karabinów, 200 karabinów maszynowych, 2 lekkie miotacze min i 209 pięści pancernych. Nasuwa się pytanie, skąd Niemcy już prawie dwa lata po kapitulacji mają jeszcze tyle broni? (gp)

Brunatne koszule i czarne krawaty
w Południowej Afryce

Brunatne koszule, czarne krawaty, w ręku drewniane karabiny. Kompania za kompanią maszerują oddziały Ossewabrangwag — faszystowskiej organizacji południowo-afrykańskiej. Pogrobowcy hitleryzmu maszerują tym samym pruskim krokiem. Każdej soboty w miejscowościach, leżących w promieniu 80 km od Capetown odbywają się defilady i przemarsze przez miasta z piosenką na ustach młodzieżowych organizacji, o charakterze których tak wyraża się korespondent amerykański.

„Fanatyczni spadkobiercy idei Hitlera i Mussoliniego dążą do stworzenia państwa narodowego w Południowej Afryce. Przede wszystkim poświęcają oni wiele uwagi wychowaniu młodzieży w kierunku rozwoju poczucia wysokiej dyscypliny".

Władze rządowe Południowej Afryki swierdzają jasno, że na razie nikt nie stara się zapobiec tego rodzaju manifestacjom. Demonstracje faszystowskie odbywają się na terenie całego kraju, oprócz Natalu. Największą działalność przejawiają południowo-afrykańskie organizacje faszystowskie w Pretorii, gdzie znajdują się obozy, w których młodzież przechodzi specjalne szkolenie na przyszłych instruktorów ruchu faszystowskiego.

Ćwiczenia

Niezależnie od wychowania ideowego, młodzież ćwiczona jest w obozach wojskowych, gdzie zwraca się baczną uwagę na wzbudzenie poczucia wysokiej dyscypliny partyjnej.

W skład komitetów, które patronują tej akcji, wchodzą ludzie, rekrutujący się w większości wypadków z miejscowego mieszczaństwa: kupcy, prawnicy, przemysłowcy i bogaci farmerzy należą do komitetów organizacyjnych południowo-afrykańskich organizacji faszystowskich. Mamy więc także do czynienia z tym samym środowiskiem społecznym, z tą samą cieplarnią, która „wyhodowała hitleryzm". Afrykańscy faszyści dążą do zrealizowania „mitu" — powstania państwa narodowego. W wielu wypadkach ludzie ci używani byli jako ślepe narzędzie niemieckiego wywiadu. Oni to działając w ramach organizacji faszystowskich, dopomogli zwolnionym z aresztów domowych sympatykom hitlerowskich Niemiec do zorganizowania nowego luksusowego życia. Na ulicach miasteczek południowo-afrykańskich rozbrzmiewają „zakazane piosenki".

„Legion Jelenia"

A tymczasem w Capetown premier rządu Unii Południowo-Afrykańskiej gen. Smuts rozpatruje petycje przedstawicieli 60.000 byłych żołnierzy osławionego w kampanii afrykańskiej „Legionu Jelenia". Ludzie, którzy walczyli z hitleryzmem, domagają się zwolnienia z urzędu wszystkich ex-internowanych Niemców, oraz tych obywateli innych narodowości, którzy wyrażają sympatię dla reżimu hitlerowskiego. W petycji swej przedstawiciele kombatantów afrykańskich stwierdzają, że rząd Unii Południowo-Afrykańskiej nie wydał, jak dotychczas, żadnego dekretu, który rozwiązałby, czy też ograniczył działalność wszystkich organizacji o charakterze faszystowskim.

Sekretarz organizacji kombatantów S. Eppel oświadczył dziennikarzom, że najbardziej niepokojącym faktem jest pozostawienie do dzisiejszego dnia członków i wybitnych działaczy organizacji faszystowskich na czołowych stanowiskach. Wymienia on ministerstwa: poczt i telegrafu oraz skarbu. Stwierdza również że spośród tysiąca internowanych, których niedawno zwolniono, około 100 było członkami partii hitlerowskiej w Niemczech, a innych 100 wyraziło chęć wstąpienia do Wehrmachtu w czasie wojny.

Pomiędzy zwolnionymi znalazł się również — według oświadczenia sekretarza legionu — dr. Hans Hirsekorn — fuehrer organizacji faszystowskiej w Południowo-Zachodniej Afryce przed 1939 rokiem.

Brunatna armia i jej ekscesy

Wszystkie organizacje faszystowskie w Południowej Afryce podlegają dyrektywom dowództwa brunatnej armii. Na rozkaz jej dowództwa urządza się demonstracje, bije się Murzynów i demoluje lokale postępowych partii demokratycznych. Parę dni temu na przedmieściach Capetown uzbrojona w pałki i łomy żelazne grupa członków organizacji faszystowskich zdemolowała klub kolorowych robotników. Ciekawe jest, że policja nie interweniowała w tym wypadku, pomimo że był to okres przygotowań do przyjęcia pary królewskiej. Brunatna armia składa się z następujących partii:

Ossewabrangwag — która dąży do stworzenia narodowo-socjalistycznej Republiki Południowej Afryki. Organizacja ta skupia 50.000 aktywnych członków. Przywódcy jej zapewniają chełpliwie, że byłaby ona liczniejsza, gdyby cofnięto zakaz należenia do niej pracownikom administracji publicznej.

Brunatne koszule — organizacja o charakterze wojskowym. Na czele jej stoi Weihardt, niedawno zwolniony z obozu internowanych Niemców, b. szef wywiadu niemieckiego w Południowo-Wschodniej Afryce.

Broederbond — najbardziej rozgałęziona, ale zarazem i najniebezpieczniejsza komórka brunatnej armii. Do organizacji tej, ilość członków której jest ograniczona, należą również ludzie, zajmujący wysokie stanowiska.

Zostało stwierdzone, że organizacje te współpracują ściśle ze sobą i popierają się wzajemnie. Niedawno rząd wydał im majątek zmarłych w obozach internowanych współpracowników Hitlera.

Petycja „Legionu Jelenia" spoczywa spokojnie w aktach u generała Smutsa. A demonstracje w kraju trwają. (API)

W dniu 25 bm. dyr. Lutman wręczył nagrodę literacką czytelników „ODRY", Edmundowi Osmańczykowi. Od lewej: wicewojewoda płk. Ziętek, E. Osmańczyk, W. Żukrowski, dyr. Lutman, prezes J. Borejsza i dyr. Matula.

Lekcja historii

Błędy dawne i dzisiejsze

W dzisiejszym okresie rozwoju problemu niemieckiego obserwujemy rytmicznie wzrastające nasilenie światowej proniemieckiej kampanii propagandowej. Wyraża się ona nie tylko w licznych oświadczeniach rozmaitych osobistości państw zachodnich, w oświadczeniach nabrzmiałych współczuciem dla Niemców i komentarzami o obecnej niedoli, wiarą w wysokie wartości tego narodu dla cywilizacji światowej i przeświadczeniem o konieczności restytuowania niemieckiego życia państwowego w tym kraju. Wyraża się ona również w licznych odwiedzinach Niemiec przez przedstawicieli życia kulturalnego i politycznego tychże państw. Jednocześnie zauważyć można, jak coraz to bardziej maleje zrozumienie wśród tych decydujących czynników dla położenia i potrzeb tych wszystkich krajów, które były ofiarą agresji hitlerowskiej.

Może dlatego warto będzie przypomnieć, w jakim stopniu pewne zagraniczne ośrodki decyzji politycznych przyczyniły się do rozwoju narodowego socjalizmu i wytwarzały dlań w świecie aurę przyjazną. Okaże się bowiem wtedy w pełni jednorodność mająca źródło w krótkowzroczności i braku wyobraźni politycznej.

Tak więc były ambasador amerykański w Niemczech, który równie dobrze znał Niemcy cesarskie, jak weimarskie, pisał w „New York Times" w dniu 15 października 1933 r.:

„Hitler zrobił wiele dla Niemiec. Dokonane przezeń zjednoczenie Niemiec, wychowanie młodzieży, stworzenie spartańskiego państwa wypełnionego patriotyzmem, ograniczenia rządu parlamentarnego nie odpowiadającego charakterowi niemieck., ochrona własności prywatnej — wszystko to są dobre rzeczy".

Podobnie myślał Lord Rothemere z londyńskiego „Daily Mail", gdy w wywiadzie udzielonym prasie francuskiej w dniu 5 listopada powiedział:

„Wierzę, że nie pominie się żadnej sposobności, by do Niemiec wyciągnąć rękę przyjazną. Dzisiejszy rząd można tylko podziwiać".

Lloyd George zaś w ten sposób ujął swój pogląd na Niemcy narodowo-socjalistyczne:

„Niemcy leżą w sercu Europy i jeśli ich opór przeciwko komunizmowi załamie się... przyjdzie kolej na Europę. Nie zasądzajmy Niemiec przedwcześnie. Powinniśmy Niemcy przywitać jako swego przyjaciela".

Gdy Hitler w r. 1935 wprowadził nakaz powszechnej służby wojskowej w Niemczech, pisał „Sunday Observer" w Londynie dnia 17 marca 1935 r.:

„Stoimy obecnie na twardym gruncie realizmu i to może się okazać najszybszą i najpewniejszą drogą do pokoju".

W dniu 18 stycznia 1935 roku, w którym zawarty został angielsko-niemiecki układ morski między Sir Samuelem Hoarem a Ribbentropem, „Times" pisał:

„Nowy rząd brytyjski rozpoczął w sposób obiecujący swą pracę nad wzmocnieniem pokoju".

Najzatwardzialszym optymistom powinny się oczy otworzyć całkowicie, gdy Hitler po złamaniu wszystkich poprzednich układów, w dniu 7 marca 1936 zajął militarnie Nadrenię. Jednakże premier Stanley Baldwin dwa dni później powiedział w Izbie Gmin:

„Mamy tylko jedno pragnienie, by siedzieć spokojnie, zachować jasny umysł i w dalszym ciągu usiłować wciągnąć Francję i Niemcy do przyjaźni z nami".

Po czterech latach terroru hitlerowskiego i traktowania przez Hitlera wszelkich, nawet najbardziej uroczystych umów, jako świstków papieru, ambasador brytyjski w Berlinie Sir Newill Henderson powiedział według informacji „New York Times" z dnia 7 czerwca 1937:

„W Anglii zbyt wielu ludzi posiada całkiem fałszywe wyobrażenie o rządzie narodowo-socjalistycznym. Inaczej mniej wagi przykładałby do dyktatury nazistowskiej, a za to więcej do wielkiego socjalnego eksperymentu, jaki w tym kraju jest w toku".

Nie brakło i innych objawów przyjaźni względem Niemiec hitlerowskich. Na ekranach w owych latach widzi się akredytowanych przedstawicieli rządów zagranicznych, składających hołd Hitlerowi i jego gangsterom. Były król Anglii, Duke of Windsor i jego księżna złożyli wizytę panu Levowi, by się przekonać o wspaniałych i socjalnych dobrodziejstwach, jakich klasa robotnicza doznała pod rządami nazistowskimi!

Awanse czynione Niemcom dzisiaj ze strony rozmaitych zagranicznych wielkości politycznych natrętnie nasuwają na pamięć awanse czynione wówczas rządowi hitlerowskiemu. Dlaczego tak mało korzysta się z lekcji historii? Zapewne, gdyby było inaczej, uniknięto by wielu przygód, niespodzianek i katastrof. Ale wówczas prawdopodobnie historia nie miałaby co robić i poszłaby na emeryturę...

Zygmunt Wierzycki.

Wystawa kartograficzna w Sztokholmie

W Muzeum Narodowym w Sztokholmie otwarta została wystawa kartograficzna. Jest to właściwie „Wystawa Osobliwości Kartograficznych"; zgromadzono na niej 372 globusów i map o wysokiej wartości dokumentarnej. Najbardziej frapującym jest chyba fragment mapy Morza Czarnego, wyrytej na tarczy żołnierza rzymskiego z II wieku. Jest też mapa Morza Śródziemnego, t. zw. mapa pizańska, będąca jakoby najstarszą mapą morską rysowaną ręcznie (ok. 1300 r.), a dalej najstarsza mapa Szwecji i najstarsza mapa świata z 1400 r.

Bardzo ciekawie przedstawia się pierwsza mapa ścienna, wykonana drukiem, na której po raz pierwszy uwidoczniono „Amerykę" (ok. 1507 r.). Mapa ta jest wykonana ręcznie na pergaminie, a przedstawiając Azję połudn.-wschodnią jest prawdopodobnie dziełem któregoś z uczestników wyprawy Magellana, w czasie jego podróży dookoła świata w 1522 r. Interesujące są również mapy Chin i Japonii, wykonane na pięknych jedwabiach w subtelnych kolorach, oraz mapa Grenlandii, zrobiona na skórze foki, rozpiętej na specjalnej ramie.

(i. s.)

Francuskie imperium kolonialne
na nowej drodze

Paryż. (AFI.) Zagadnienie kolonialne stało się jednym z najaktualniejszych. Dawne więzy, łączące metropolie z terytoriami zamorskimi nie dają się dłużej utrzymać. Wojny światowe przyśpieszyły uświadomienie narodów kolonialnych i ich rozwój.

Identyczne problemy muszą rozstrzygnąć Wielka Brytania, Belgia, Holandia, Francja i nawet Portugalia. Muszą one zrewidować stary ustrój kolonialny, który stał się przeżytkiem przeszłości.

Dążenie narodów do stanowienia o sobie znalazło pierwszą możliwość wypowiedzenia się po poprzedniej wojnie w Lidze Narodów i w instytucjach przez nią powołanych do życia. Stworzenie systemu mandatów było pierwszym ograniczeniem koncepcji pełnej suwerenności mocarstw kolonialnych, gdyż zostały one zmuszone do składania sprawozdań ze swej działalności przed Zgromadzeniem Ligi Narodów. Po powstaniu ONZ i zastosowaniu w stosunku do terytoriów mandatowych Karty Atlantyckiej, obowiązki mocarstw mandatowych zostały utrzymane i jeszcze ściślej sprecyzowane. ONZ postanowiła rozciągnąć swe prawo wglądu na administrację krajów zamorskich, dotychczas całkowicie poddanych woli państw kolonialnych.

Powstał Komitet „Terytoriów nieautonomicznych". Składa się on z delegatów państw kolonialnych i mocarstw nie posiadających kolonii.

W tych warunkach wielkie mocarstwa kolonialne, a w pierwszym rzędzie te, których kolonie są niewspółmierne do rzeczywistych sił, jak Francja, Holandia, Belgia itd. liczyć się muszą z faktem wzrostu odpowiedzialności i z możliwością interwencji organów międzynarodowych.

Nie czekając na dalsze konsekwencje i chcąc uniknąć ewentualnych zarzutów, Francuzi uchwalając konstytucję, samorzutnie zrewidowali swe stosunki z terytoriami zamorskimi. Nowopowstała Unia francuska przestała stanowić imperium, jest ona w zasadzie federacją państw. Każde terytorium uzyska większą lub mniejszą autonomię, uzależnioną od stopnia rozwoju miejscowej ludności. Mają powstać parlamenty miejscowe z wolnego wyboru.

Zostały pozbawione tego prawa 3 departamenty algierskie, teoretycznie stanowiące część Francji. Równocześnie utworzono nowe 4 departamenty, pozbawiając je w ten sposób praw członka Unii, a mianowicie: Gujana, Gwadelupa, Reunion i Martynika.

Mimo tych ograniczeń w stosunku do części b. imperium, nastąpiła głęboka przemiana, która musi pociągnąć za sobą, o ile konstytucja nie ma pozostać martwą literą, zastosowanie nowych metod administracyjnych. Ewolucja obecna nie jest zmniejszeniem autorytetu Francji lub naruszeniem jej suwerenności, przeciwnie zwiększy ona moralny prestiż Francji. Metody francuskiej kultury i cywilizacji zawsze były krańcowo różne od metod niemieckich, a także różniły się od postępowania Brytyjczyków w ich koloniach.

Obecna zmiana statutów jest niewątpliwie postępem, gdyż wykazuje ona że Francja w swych terytoriach zamorskich potrafiła wychować ludność zdolną do rządzenia sobą. Francuska myśl polityczna potrafiła zrozumieć, że ludność tubylczą można utrzymać w łączności z metropolią jedynie drogą nadania jej swobód.

Francja dała wyraz swej woli emancypacji podległych jej narodów. Jesteśmy przekonani, że pomimo sabotażu ze strony starej administracji kolonialnej, potrafi ona sytuację opanować. Francja jest jedynym krajem, który w czasie ostatniej sesji ONZ przyjął bez żadnych zmian projekty umów z terytoriami mandatowymi. Wykazała ona swą szczerość i dobrą wolę, przyznając dodatkowe prawa ludności Togo i Kamerunu.

Państwa kolonialne muszą się oswoić z myślą, że będą musiały w określonych odstępach czasu zdawać publicznie sprawę z zarządu terytoriów zamorskich. Świadomość ta powinna również wpłynąć na uregulowanie sporu Francji w Indochinach. Francja nie jest już dzisiaj sam na sam z Vietnamem. Świat cały bacznie śledzi za biegiem zdarzeń. O ile Francji nie uda się załatwić polubownie spraw, są możliwości interwencji ze strony anglosaskiej. Paryż wszak pamięta jeszcze, jak skończyła się sprawa Syrii i Libanu i kto potrafił wyciągnąć z tego korzyści...

Wierzymy, że Francja potrafi zrozumieć dążenia do niepodległości narodów kolonialnych i że znajdzie ona sposób porozumienia się z narodami Vietnamu i zaprzestania przelewu krwi.

K. Szczerba.

Słuchamy radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Piątek, dnia 28 lutego br.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości poranne, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 koncert życzeń; 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 sonata, 12.55 5 minut poezji, 12.05 audycja rozrywkowa, 14.00 audycje informacyjne, 14.30 wiadomości sportowe; 14.40 audycja dla dzieci, 15:00 słuchowisko dla dzieci starszych, 15.25 przy głośniku; 15.30 pogadanka szkolna, 15.40 arie i pieśni, 16.00 dziennik popołudniowy; 16.30 audycja dla chorych, 16.45 głos młodych, 16.55 audycja dla młodzieży; 16.55 u naszych przyjaciół, 17.25 Syrena przed mikrofonem, 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 audycja wojskowa, 18.07 muzyka wojskowa, 18.30 poradnik językowy, 18:45 muzyka, 19.15 felieton, 19.25 dziennik wieczorny, 20.00 koncert symfoniczny, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro; 22.25 audycja rozrywkowa, 22:30 wiersze, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na jutro, 23.35 koncert życzeń, 23.55 streszczenie dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu.

Teatr i estrada

TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ

W piątek dnia 28 bm. o godz. 18 „Zaczarowane koło" L. Rydla.

OLESNO: W piątek dnia 28 bm. Teatr Ziemi Opolskiej wystawia w OLEŚNIE sztukę „Ładna historia" R. Flersa.

TEATR POLSKI W BIELSKU

W sobotę 1 marca i w niedzielę 2 marca br. o godz. 19 odegrana zostanie w Teatrze Polskim w Bielsku komedia Wł. Perzyńskiego pt. „Szczęście Frania". W niedzielę dnia 2 marca br. o godz. 16 po raz ostatni na żądanie publiczności, komedia Wiktoryna Sardou pt. „Madame Sans — Gene".

Wkrótce odbędzie się premiera komedii Al. Fredry pt. „Damy i Huzary".

W Biskupicach na Śląsku

Pierwsza fabryka witaminy D

Zabrze. W Biskupicach pod Zabrzem powstała z inicjatywy prywatnej, przy poparciu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, pierwsza w Polsce Przetwórnia Odżywek witaminowych. Założycielami jej są inż. J. Ścisło i jego współpracownik St. Konopka.

Przetwórnia jest pierwszą w Polsce i jedyną tego rodzaju fabryką doświadczalną. Po żmudnych doświadczeniach i pracach konstruktorskich — aparaturę zbudowali bowiem sami — założyciele otrzymali patent na przetwarzanie płatków, mączki, grysiku i kaszki owsianej w wysokowartościowe odżywki witaminowe. Mają już większe zamówienia na swe produkty. W tej chwili szereg pracownic, ubranych w białe fartuszki, rekrutujących się z miejscowych wdów i sierot, napełnia kartoniki płatkami witaminowymi. Surowiec w postaci owsianych płatków dostarcza „Społem", mączkę, grysik i kaszkę przetwórnia wyrabiać będzie sama.

SEKRET PRODUKCJI

— Ależ, panie inżynierze, w kartoniku są zwykłe płatki, nie widać w nich żadnych zmian!

Zaapelowany inżynier uśmiecha się pobłażliwie i na zapytanie, czy jest fachowcem od zagadnień witaminowych, oświadcza, że zatrudniony jest jako kierownik ruchu maszynowego na kopalni „Jadwiga", a swoją przetwórnią odżywek zajmuje się tylko w godzinach wolnych od służby. Od dawna już pracuję w teorii i praktyce nad dziełem swego życia. „I oto stworzyliśmy je" — mówi, wskazując na wielką aparaturę o dziwnych kształtach, lśniącą w srebrnym połysku. Przez małe drzwiczki obejrzeć można wnętrze pracującego aparatu. Silne promienie ultrafioletowe naświetlają wolno poruszający się na walcach szeroki pas parciany, na który ze specjalnego bębna spada równomiernie cienka warstwa płatków owsianych. Płatki przechodzą przez kilka minut kąpiel promienną. Na tym właśnie polega cały sekret przetwórni. Umieszczono w aparaturze lampy ultra-fioletowe mają 5-krotnie większe nasilenie, niż zwykłe lampy kwarcowe.

Maszyneria posiada oczywiście jeszcze sporo innych szczegółów, które są jednak mniej istotne dla naszych rozważań. Najważniejsze jest, że surowiec, po wyjściu z aparatury, dzięki naświetleniu promieniami ultra-fioletowymi, nasycony jest na stałe witaminą „D".

ZNACZENIE WITAMINY D DLA ORGANIZMU

Wiadomo, że słońce jest najlepszym środkiem zwalczania chorób naszego organizmu, zwłaszcza krzywicy i gruźlicy kości. Ultra-fioletowe promienie słońca są bowiem naturalnym producentem witaminy „D", mającej nader dobroczynny wpływ na rozwój organizmu ludzkiego i zwierzęcego. Wiadomo, że tran rybi jest nią nasycony, jednak tran jest w dostatecznych ilościach dostępny tylko niektórym krajom. Poszukiwanie innych surowców i poddawanie ich różnym próbom pozwoliło stwierdzić, że sztucznie wytwarzane promienie ultra-fioletowe nadają niektórym odżywkom właściwości tranu, czyli przetwarzają je na witaminę „D". Proso np. po naświetleniu tymi promieniami zatrzymuje witaminę „D" przez okres jednego tygodnia, mleko przez okres jednego miesiąca, zaś owies i soja, jako zboża zawierające najwięcej tłuszczu, zatrzymują ją raz naświetlone, już na stałe

PROJEKT MASOWEJ PRODUKCJI

Jak najszersze zastosowanie odżywek witaminowych rokuje wielkie nadzieje dla podniesienia zdrowotności, zwłaszcza tam, gdzie brak słońca naraża organizm na najróżniejsze choroby. Zainteresowane czynniki w Polsce poświęcają temu zagadnieniu dużo uwagi, czego dowodem jest fakt, że inicjatywa prywatna w Biskupicach znalazła jak najżyczliwsze poparcie. Na razie do procesu przetwórczego używa się tylko produktów owsianych, późniejsza fabrykacja obejmie również produkty sojowe, których zapasy Ministerstwo Aprowizacji i Handlu odda przetwórniom do dyspozycji.

W projekcie jest założenie 4 wielkich fabryk-przetwórni w Gliwicach, Częstochowie, Tarnowie i Radomiu lub Bielsku. W Warszawie pewien zainteresowany państwowy zakład naukowy już uruchamia specjalne laboratorium doświadczalne dla współpracy z Przetwórnią. (jł)

Kronika lokalna

W JELENIEJ GÓRZE —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok Pl. Grunwaldzkiego.

W BYTOMIU —
Redakcja i Administracja mieści się przy Placu Stalina 10, telefon 24-18.

W GLIWICACH —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Zwycięstwa 31, telefon 44-13.

W SOSNOWCU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ulicy 3 Maja 23, telefon 62-479. Administracja przyjmuje ogłoszenia z terenu Zagłębia.

WE WROCŁAWIU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253

Wrocław. 28 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali konferencyjnej wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego (pokój 576) plenarne posiedzenie WRN.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie wojewody, sprawozdanie Komisji Osiedleńczej WRN i Komisji Finansowo-budżetowej oraz wnioski i interpelacje.

Wrocław. W zabudowaniach folwarcznych majątku państwowego w Rogowie, pow. wrocławski, wybuchł groźny pożar, którego pastwą padła farma drobiu. Pożar rozprzestrzenił się gwałtownie, jednak zorganizowana natychmiast przez pracowników majątku akcja ratunkowa przy pomocy straży pożarnej, umożliwiła zlikwidowanie pożaru.

Nominacje na wyższych uczelniach

we Wrocławiu i Gliwicach

Warszawa (SAP). Dekretem Prezydenta RP z dnia 20 i 21 stycznia rb. zostali mianowani:

Na Uniwersytecie we Wrocławiu:

Dr. Antoni Bant — prof. zwycz. anatomii porównawczej zwierząt domowych na wydziale weteryn., dr. Kazimierz Boratyński — prof. nadzwycz. chemii rolniczej na Wydziale Rolnym, dr. Edmund Bulanda — prof. zwycz. archeologii klasycznej na Wydziale Humanistycznym, dr. Józef Haller — prof. nadzw. fizjologii zwierząt na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, dr. Bronisław Janowski — prof. zwycz. botaniki i nauki o paszy na Wydz. Medycyny Weterynaryjnej, dr. Antoni Klisiecki — prof. zwycz. fizjologii na Wydziale Lekarskim, dr. Bolesław Popielski — prof. nadzw. medycyny sądowej na Wydziale Lekarskim, dr. Tadeusz Adam Ruebenbauer — prof. nadzw. gonetyki i hodowli roślin na Wydziale Rolnym.

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach:

Dr. inż. Stanisław Brzozowski — prof. zwycz. budownictwa motorów na Wydziale Inżynieryjno-budowlanym, dr. inż. Stanisław Fryze — prof. zwycz. podstaw elcktrotechniki na Wydziale Elektrycznym, inż. Zygmunt Gogolewski — prof. nadzw. urządzeń elektrycznych prądów silnych na Wydziale Elektrycznym, dr. Wiktor Jakób — prof. zwycz. chemii nieorganicznej na Wydziale Chemicznym, dr. Stanisław Kaliński — prof. nadzw. matematyki na Wydziale Elektrycznym, dr. inż. Stanisław Ochęduszko — prof. zwycz. termodynamiki technicznej na Wydziale Mechanicznym.

Samopomoc Chłopska przed siewem

Dalsze obrady w Katowicach

Katowice. Jak już donosiliśmy w dniach 25 i 26 bm. odbyły się w Katowicach dwudniowe obrady Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopocy Chłopskiej.

W godzinach popołudniowych dnia 25 bm. w sali Domu Kultury, zostały wygłoszone szczegółowe referaty na temat akcji siewnej, sprawy nawozów sztucznych, traktorów oraz importu inwentarza żywego i skupu zboża. Na szczególną uwagę zasługuje referat inż. Nowaka, dotyczący całokształtu akcji siewnej na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego oraz Ziem Odzyskanych. Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego na specjalną pomoc zasługują powiaty bielski, cieszyński i rybnicki, którym pomoc ta zostanie udzielona w formie kredytów w wysokości 4 milionów złotych na kupno nasion.

Na Ziemiach Odzyskanych największa pomoc potrzebna jest powiatom głąbczyckiemu, grotkowskiemu, nyskiemu, kozielskiemu i niemodlińskiemu. Powiaty te posiadają jeszcze około 15.000 ha ziem bezpańskich, z czego około 6.500 ha nie jest objętych przez żadnych użytkowców.

Ogólne zapotrzebowanie materiału siewnego 13 powiatów Ziem Odzyskanych wynosi: zboża 6.398 ton zaś ziemniaków 3.020 ton. Na powyższe potrzeby uzyskano dotychczas 1.600 ton zboża oraz 2.000 ton ziemniaków. Oprócz przydziału zbóż siewnych uzyskano kredyt 9-cio miesięczny w wysokości 21 milionów złotych. Na Ziemiach Odzyskanych Państwowy Zarząd Nieruchomości posiada 252 traktory, z czego 50 proc. znajduje się niestety w remoncie. Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych posiada 400 traktorów, z czego czynnych jest tylko 260. Remont traktorów natrafia na duże trudności z braku opon, przednich kół a przede wszystkim kredytu. Koni na Ziemiach Odzyskanych jest około 30.000 sztuk, co stanowi 27 proc. stanu przedwojennego. W nabliższym czasie zostanie jeszcze rozprowadzony transport dalszych 400 koni z demobilu wojskowego dla osadników wojskowych i 2.500 koni przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

W dniu 26 bm. przedpołudniem toczyły się dalsze obrady, w których wziął udział woj. śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki.

Wojewoda Zawadzki wygłosił obszerne przemówienie programowe, w którym scharakteryzował cele i zadania, jakie winny przyświecać Związkowi Samopomocy Chłopskiej, w szczególności, jeżeli idzie o zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, gdzie jeszcze sporo ziemi leży odłogiem, a na której winien się znaleźć chłop polski, pokonując wszelkie trudności. Zjazd zakończono wysłaniem depesz do pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Bieruta oraz marszałka Sejmu i premiera Cyrankiewicza.

(Br)

Cywilny kurs minerów

w ramach akcji przeciwpowodziowej

Brzeg. Z inicjatywy Departamentu Dróg Wodnych Min. Komunikacji w porozumieniu z Min. Obrony Narodowej przeprowadzony został w okresie od 3 do 8 bm. w Brzegu nad Odrą cywilny kurs minerów. Kurs zorganizowany został przez warszawski pułk saperów, stacjonujący w Brzegu, pod osobistym kierownictwem dowódcy płk. Żarczyńskiego.

Celem kursu było teoretyczne i praktyczne zapoznanie funkcjonariuszy służby wodnej z materiałami wybuchowymi i ich zastosowaniem przy wysadzaniu lodów. Po ukończeniu kursu funkcjonariusze ci będą mogli używać materiałów wybuchowych w razie niebezpieczeństwa grożącego przy utworzeniu się zatorów lodowych, co dotychczas czyniły jedynie oddziały saperskie.

Kurs w Brzegu odbyło 56 uczestników, ukończyło zaś 52. Organizacją kursu na miejscu kierował inż. Bukowski z Państw. Zarządu Wodnego w Brzegu. (st)

Przed Sądem we Wrocławiu

Sensacyjny proces MWP

Studenci Politechniki w szeregach nielegalnej organizacji

Wrocław. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko członkom nielegalnej organizacji MWP (Młodzież Wielkiej Polski). Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób, z których większość stanowią studenci Politechniki wrocławskiej. MWP jest zakonspirowaną organizacją młodzieżową, działającą jako odłam Stronnictwa Narodowego w Londynie. Zadaniem organizacji jest zwerbowanie jak największej liczby młodzieży kształcącej się i przygotowanie jej do nowej wojny. W razie wybuchu wojny organizacja planowała **obalenie ustroju demokratycznego i zerwanie sojuszu polsko-radzieckiego.**

Pokazy, instrukcje jak również pieniądze organizacja otrzymywała z głównej siedziby Stronnictwa Narodowego w Londynie.

W toku śledztwa ustalono, że główny oskarżony **Zenon Komender,** będąc w czerwcu ub. r. w Częstochowie, wszedł w porozumienie ze swym dawnym kolegą z konspiracji **Tadeuszem Radwanem,** (pseudonim „Tomaszewski"), obecnie również członkiem organizacji MWP, pełniącym funkcję szefa wydziału wychowania w centralnym kierownictwie organizacji.

Po zapoznaniu się z celami organizacji, Komender podjął się **zorganizowania MWP na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska,** obejmując stanowisko kierownika okręgu dolnośląskiego. Występował on pod pseudonimem „Dobosz". Jako student Politechniki wrocławskiej Komender werbował nowych członków spośród studentów tej uczelni i utrzymywał stały kontakt z centralnym kierownictwem MWP. **Tajne spotkania odbywały się w Katowicach, gdzie Komender otrzymywał instrukcję i rozkazy.**

W październiku ub. r. Komender zwołał zebranie we Wrocławiu z udziałem przedstawicieli kierownictwa centralnego.

W grudniu Komender omówił w Katowicach z kierownikiem centralnym, występującym pod pseudonimem „Górski", akcję M. W. P. w okresie przedwyborczym. Głównym celem organizacji w tym czasie miał być **bojkot wyborów.** Komender otrzymał wówczas od „Górskiego" **powielacz i 13 tys. zł na finansowanie akcji.** Prócz tego na prace organizacyjne i dalszą działalność konspiracyjną otrzymał jeszcze ok. 20 tys.

W swym mieszkaniu we Wrocławiu Komender posiadał i **wydawał tajne pisma skierowane przeciwko ustrojowi demokratycznemu Państwa Polskiego.**

Drugi oskarżony, **Jan Hampel,** również student Politechniki, pełnił w MWP funkcję organizatora, występując pod ps. „Ksawery". Do organizacji należał od lipca ub. r. do chwili aresztowania, tj. 13 grudnia.

Student Politechniki **Józef Boczar,** w okresie od lipca do chwili aresztowania, udzielał również mieszkania na zebrania konspiracyjne, utrzymując stały kontakt z wybitnymi członkami organizacji.

Stanisław Trojanowski, student Politechniki wrocławskiej, ppor. rez, był również jednym z głównych działaczy MWP. Pozostałymi oskarżonymi są: **Józef Dziurzyński, absolwent szkoły oficerskiej i student Liceum Komunikacyjnego, Czesław Palaska, student Liceum, oraz Aleksander Trojanowski, student Politechniki.**

Jako dowody rzeczowe znajdują się w posiadaniu Sądu: powielacz walizkowy, farba do powielania, 2 kg papieru maszynowego i kalek, pisma, broszury, instrukcje organizacyjne i rozkazy dotyczące organizacji, znalezione w czasie rewizji w mieszkaniu Komendera. Oskarżonych broni 3 adwokatów (st)

»PAN JOWIALSKI«

na kopalni

Ostatnio mówi się wiele o problemie t. zw. teatru dla mas, przy czym zwykle wyraża się ubolewanie, że takiego teatru ciągle u nas nie ma. Żale te są słuszne i niesłuszne. Teatru dla mas w pewnym sensie nie ma, lecz w pewnym sensie on jest. Nie ma go tam, gdzie masy do teatru nie mogą chodzić, ale nie dlatego, że repertuar jest dla nich nieodpowiedni, lecz dlatego, ponieważ ceny biletów są dla nich niedostępne.

Natomiast teatr dla mas z prawdziwego zdarzenia można było naprzykład zobaczyć w poniedziałek, dnia 24 lutego, na kopalni „Generał Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej. Przyjechał tam mianowicie z gościnnym występem Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic z „Panem Jowialskim".

Poprzednio oczywiście wszyscy się zastanawiali, czy można na kopalni grać „Pana Jowialskiego". Rzecz jasna nie dlatego, jakoby „Pan Jowialski" mógł się górnikom nie podobać, ale dlatego, że na normalnej kopalni jest dosyć trudno znaleźć miejsce, gdzie można urządzać przedstawienie teatralne. Znaleziono jednak halę warsztatową, gdzie wybudowano niemal na poczekaniu scenę, a o resztę postarał się już sam teatr katowicki. Przywiózł ze sobą dekoracje i wszelkie rekwizyty, nie zapominając również i o kurtynie, której tamta „scena" nie posiadała. Garderobę dla aktorów urządzono w jednym małym tylnym pokoiku, gdzie wykonawcy sztuki nieco się gnietli, przyjmując wszystko to z humorem, a ponieważ hala nie była zbyt akustyczna, więc zainstalowano na scenie mikrofony, a na widowni głośniki.

„Pana Jowialskiego" chcieli zobaczyć jednak nie tylko górnicy z kopalni „Generał Zawadzki" lecz również i załoga Huty Bankowej. Ba — ale mimo, że hala warsztatowa jest obszerna, tylu ludzi naraz żadną miarą by nie pomieściło. Postanowiono więc dać jednego dnia dwa przedstawienia, jedno o 5-tej dla kop. „Gen. Zawadzki", drugie zaś o 8-mej dla Huty Bankowej. I tak też się stało.

Oba przedstwienia osiągnęły komplet, to znaczy, że na każde z nich przyszło po 2.000 osób. Nie przyszło wprawdzie za darmo, ale też i nie przepłaciło za bilety, które kosztowały od 10 do 30 złotych.

Pewien drobny procent poza tym przyszedł na gapę, ale na ogół trzeba stwierdzić, że olbrzymia większość właśnie za bilety płacić chciała. Darmowa impreza bowiem zatrąca trochę propagandą, a co innego przecież jest teatr, a co innego propaganda.

Publiczność ta, w olbrzymiej większości złożona z robotników przyjmowała „Pana Jowialskiego" wspaniale. Na sali cicho, jak makiem siał. Takiej ciszy widownie naszych teatrów, zdaje się, jeszcze nie miały. Śmiech, brawa i inne reakcje następowały wtedy, kiedy potrzeba, a nie, jak to czasami dzieje się w teatrze, nie w porę. Rozumiano „Pana Jowialskiego" i bawiono się na nim doskonale.

Inna rzecz, że wykonanie mimo pewnych technicznych trudności, jak szczupłość sceny i swojego rodzaju (w porównaniu ze sceną katowicką) ubóstwo dekoracyjne, było pierwszorzędne. Było to 41 z rzędu przedstwienie „Pana Jowialskiego" i trzeba stwierdzić, że należało ono do najbardziej udanych.

Tak więc teatr dla mas stał się prawdziwą rzeczywistością w Dąbrowie Górniczej w dniu 24 lutego bież. roku. Teatr reprezentowali aktorzy z Katowic, zaś masy — 4.000 robotników z Dąbrowy i okolicy.

Prosimy zatem o więcej realizacji takiego rodzaju teatru.

Bolesław Surówka.

Z listów do „Świerszczyka"

Kochany Świerszczyku!

Pisze tu do Ciebie mały nieznany jeszcze Miecio Ratajczyk z Poznania z ul. Logi 17, m. 2. Miecio jest jeszcze mały, bo ma 5 i pół roczku, a już jest stałym odbiorcą „Świerszczyka" i składa sobie z nich książkę. Nie może się doczekać nowego zeszytu. Mamusia czyta mu bajeczki, a Miecio aż połyka je. Nauczył się kilka wierszyków na pamięć. „Świerszczyk" jest jego ulubionym przyjacielem, nie rozstaje się z nim wcale, stale go nosi przy sobie, nawet gdy idzie spać kładzie go na nocny stolik.

878

Miecio

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Na lodowiskach Polski

Niespodziewana porażka ŁKS-u

Toruń. Na lodowisku KKS Pomorzanin w Toruniu, odbył się mecz hokejowy pomiędzy zespołami ŁKS-u i Pomorzanina.

Niespodziewane zwycięstwo odniósł zespół toruński w stosunku 3:2 (1:0, 0:1, 2:1).

*

Lublin. Odbył się tu mecz hokejowy między wicemistrzem okręgu warszawskiego KS Radomiakiem a AZS Lublin, zakończony zwycięstwem Radomiaka w stosunku 5:2 (2:1, 1:0, 2:1).

Bramki zdobyli dla Radomiaka Krzyżanowski — 3, Jaworski i Chojnacki — po 1. Dla AZS Sokoliński i Polakowski po 1. Gracze Radomiaka za brutalną grę i niesportowe zachowanie się wędrowali często za „bandę". Mecz sędziował p. Paczkowski z Lublina.

*

Wrocław. Gościła tu drużyna hokejowa Kolejowego KS Odra z Opola, która rozegrała mecz rewanżowy z IKS Wrocław.

Po ciekawej i zaciętej walce, nieznaczne zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0) odniosła drużyna gospodarzy. Bramka decydująca padła w drugiej tercji.

Najbardziej zacięta walka toczyła się w trzeciej tercji kiedy drużyna gości, przeprowadzając raz po raz ataki, dążyła do wyrównania.

*

Bydgoszcz. Międzymiast. spotkania hokejowe Poznań — Bydgoszcz zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:0) (0:0, 2:0, 0:2). Przez cały czas spotkania, gra była równorzędna.

Do rewanżowego spotkania obie drużyny stanęły w zmienionych składach. Zwycięstwo odniósł tym razem Poznań w stosunku 3:1 (0:0, 2:1, 1:0).

W trzeciej tercji zespół bydgoski miał wyraźną przewagę, nie umiał jednak uzewnętrznić tego cyfrowo.

O puchar śp. Kałuży

Łódź. W roku bieżącym rozegrana zostanie jedynie I-sza runda rozgrywek o puchar śp. Kałuży.

Terminarz spotkań przedstawia się następująco:

15 maja: Kraków — Łódź.
8 czerwca: Kraków — Śląsk i Poznań — Warszawa.
22 lipca: Warszawa — Łódź.
10 sierpnia: Łódź — Śląsk Warszawa — Kraków.
14 września: Łódź — Poznan.
12 października: Śląsk — Warszawa i Poznań — Kraków.

Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

Na Krokwi.

Kula wygrał konkurs skoków

Ślązaków prześladował pech

Zakopane. (tel. wł.) W trzecim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się na Krokwi w Zakopanem konkurs skoków otwartych. Startowało 24 zawodników. Ślązaków prześladował pech. Wieczorek miał tak w pierwszej jak i w drugiej kolejce najdłuższe skoki — 56,5 i 67,5 metrów (Kula miał 50,5 i 67), pierwszy skok był jednak z lekką podpórką, a drugi z upadkiem. Kozdruń wykonał w pierwszej serii doskonały skok, do drugiego jednak nie mógł stanąć z powodu pęknięcia sprzęgła przy wiązaniu. Najlepiej uplasował się Fros z S. K. N. Katowice, który zajął szóste miejsce, mając oba skoki ustane i bardzo dobre stylowo. Miłą niespodziankę sprawił Nikiel Stefan z Klubu Narciarsk. Szczyrk który zajął 8 miejsce.

Zwycięzcy konkursu Kula Jan i Krzeptowski Daniel tworzą dzisiaj w Polsce ekstraklasę, zaraz za nimi jednak należy postawić Ślązaków tak pod względem dynamiki jak i stylu. Niewiadomo, czy zakopiańczycy na skoczni w Szczyrku i Wiśle zdołają utrzymać swą dotychczasową hegemonię.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Kula Jan — skoki 50,5 i 67 m., nota 225,4, 2) Krzeptowski Daniel — 52,5 i 63 m., nota 217, 3) Schindler Jerzy — 47 i 57,5 m., nota 202,3, 4) Dziedzic Stefan — 42,5 i 58,5 m., nota 197,7, 5) Świerk Józef — 42,5 i 60 m., nota 196,9, — wszyscy z Zakopanego. 6) Fros Rudolf SKN Katowice — 42 i 57,5 m., nota 194,2, 7) Karpiel — 43 i 55,5 m., nota 188,6, 8) Nikiel Stefan, KN Szczyrk — 41 i 55,8 m., nota 187,7, 9) Ziemba Stanisław (Zakopane) — 42.5 i 57,2 m., nota 184,8.

We czwartek odbędzie się najciekawszy konkurs mistrzostw, tj. bieg na 18 km., w którym dojdzie do zażartej walki pomiędzy Ślązakami i zakopiańczykami. (r)

Zakopane. (tel. wł.) Podczas wtorkowego slalomu panowała fatalna pogoda. Kurniawa, wiatr, deszcz i śnieg naprzemian utrudniały jazdę. Panie startowały najpierw i okazały bardzo niski poziom jazdy. Właściwie w chwili obecnej mamy tylko jedną dobrą zawodniczkę w tej konkurencji, tj. Danutę Schiele, która uzyskała najlepszy czas dnia tak w biegu zjazdowym, jak i w slalomie, wygrywając również kombinację alpejską. Slalom pań był zdecydowanie najsłabszą konkurencją mistrzostw

Slalom panów wykazał natomiast pocieszającą poprawę klasy naszych zjazdowców. Praca trenera Fenza nie poszła widać na marne. Marusarz Józef stanowi dzisiaj ekstraklasę i wygrał bieg łatwo, jadąc w pozycji wysokiej i wykonując ewolucje z niesłychaną optycznie łatwością i elegancją. Miał on też w sumie w obu biegach 13 sekund przewagi nad swoim najgroźniejszym przeciwnikiem Pawlicą, który w pierwszej kolejce miał upadek.

Wielki sukces osiągnął Wieczorek z KN Szczyrk, zdobywając czwarte miejsce w slalomie i szóste w kombinacji. Płonka do slalomu w kombinacji nie został dopuszczony. W slalomie specjalnym zajął 7 miejsce z czasem gorszym od czasu Wieczorka.

Organizacja zawodów wykazała braki, usprawiedliwione częściowo trudnościami atmosferycznymi. Początek biegu zapowiedziano na godzinę 10, to też część zawodników i publiczności stawiła się punktualnie i marzła. Część „asów" zakopiańskich natomiast zjawiła się na starcie z blisko jednogodzinnym opóźnieniem, wykazując brak dyscypliny sportowej. Nieporozumienia co do wypuszczania zawodników, sposobu brania czasu trzeba było wyjaśnić przed zawodami, a nie w czasie ich trwania, aby zawodnicy nie byli zmuszeni do powtarzania biegu. (r)

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Paryż (obsł. wł.). W dniach od 28 lutego do 7 marca odbędą się w Paryżu mistrzostwa świata w tenisie stołowym. 200 graczy reprezentujących 9 państw weźmie udział w tych zawodach. Mecze zostaną rozegrane na 12 stołach w gmachu Racing Club de France. Będą to pierwsze mistrzostwa świata od roku 1939, które odbyły się w Kairze. Faworytem mistrzostw jest reprezentacja Czechosłowacji, która jednak będzie miała bardzo ciężką przeprawę z reprezentacją Stanów Zjednoczonych. W skład reprezentacji USA wchodzi młody **Ryszard Miles** z Nowego Jorku, który dotychczas nigdy nie został pokonany i uważany jest za najlepszego gracza Ameryki. Filarami reprezentacji czechosłowackiej są: **Vana, Slar oraz Andreat.** Faworytką w reprezentacjach pań jest Angielka Vera Dace.

Francja — Włochy 3:2 w tenisie

Paryż (obsł. wł.). W tych dniach ukończono w Paryżu międzynarodowe spotkanie tenisowe Francja — Włochy.

Zwycięstwo odniosła reprezentacja Francji w stosunku 3:2.

W ostatnim dniu zawodów Francuz Cochet pokonał Włocha Del Bello w stosunku: 6:4, 6:3, 4:6, 8:6, a Destremeau pokonał Del Bello 8:6 6:3, 6:4.

Robotnicze mistrzostwa narciarskie

Karpacz. W dniach od 28 lutego do 3 marca br. odbędą się w Karpaczu ogólnopolskie robotnicze mistrzostwa narciarskie.

Dotychczas zgłoszono 150 zespołów narciarskich z całej Polski. Do najsilniejszych zespołów należeć będą reprezentacje Górnego Śląska, OM TUR Cieszyn, Kasprowy i Gdańsk. Dolny Śląsk na mistrzostwach reprezentować będzie KS ZWM „Zryw" Szklarska Poręba.

Akademickie MISTRZOSTWA POLSKI w szermierce

Katowice. Akademicki Związek Sportowy w Katowicach organizuje w dniu 2 marca 1947 r. w Katowicach w Ośrodku WF przy ul. Raciborskiej 1, pierwsze powojenne akademickie mistrzostwa szermiercze Polski.

Walki odbywać się będą w niedzielę od 9—12 i od 13—18.

Mistrzostwa przeprowadzone będą w konkurencji męskiej: w szpadzie, szabli i florecie, w konkurencji kobiecej — we florecie.

Udział w zawodach zapowiedziały ośrodki akademickie Warszawy, Gliwic, Łodzi, Krakowa i Katowic. Ze znanych szermierzy spodziewać się można udziału: **Rybickiego, Dajlowskiego, Sółtana, Czyżowskiego, Nawrockiego, Jankowskiego.**

Akademicy polscy mają wziąć udział w mistrzostwach akademickich świata w Paryżu. Szermierze polscy odgrywali w międzynarodowych spotkaniach zawsze poważną rolę. Ostatni występ przed wojną naszych akademików miał miejsce w roku 1939 na akademickich mistrzostwach w Monaco

Dwuletni Dorobek Ziem Odzyskanych

15 lipca otwarcie wielkiej wystawy we Wrocławiu

Wrocław. W gmachu Zarządu Miejskiego we Wrocławiu odbyło się zebranie, poświęcone zorganizowaniu we Wrocławiu w lecie br. wielkiej Wystawy p. n. **„Dwuletni dorobek Ziem Odzyskanych".** W zebraniu wzięli udział przewodniczący M. R. N. Paszke, komisarz Rządu dla spraw wystaw i targów dyr. Rynca, przedstawiciele Min. Przemysłu, Zarządu Gł. PZZ, władz wojewódzkich, wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy Biura Planowania oraz poszczególnych miast dolnośląskich.

Wystawa będzie obejmować część historyczną, obrazującą zmagania Polaków z Niemcami na przestrzeni wieków oraz część gospodarczą, dającą obraz dwuletniego dorobku Ziem Odzyskanych. Opracowaniem części historycznej zajmuje się już obecnie P. Z. Z. w Poznaniu.

Jak wynika z referatu dyr. Ryncy, wystawa wrocławska ma na celu zapoznanie cudzoziemców z naszymi osiągnięciami na Z. O. Czynniki rządowe traktują wystawę wrocławską jako imprezę pierwszoplanową w ogólnym projekcie wystaw krajowych w r. 1947. Będzie ona wyrazem rozumnej gospodarki Rządu Polskiego i wyrazem dążeń społeczeństwa do odbudowy tych ziem.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 15 lipca, w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Krótki stosunkowo termin na przygotowanie Wystawy podyktowany jest względami politycznymi. O wyborze miejsca wystawy zadecydował w znacznej mierze dobry stosunkowo stan pawilonów powystawowych we Wrocławiu, które można będzie odbudować niewielkim kosztem.

Wystawa ma duże znaczenie dla Wrocławia, gdyż przyczyni się do wzmożenia tempa odbudowy oraz uporządkowania miasta. Na zakończenie referent podkreślił, że Wystawa musi być **dziełem współpracy czynników administracyjnych z całym społeczeństwem miejscowym.**

Strukturę organizacyjną Wystawy omówił delegat Ministerstwa — Górnicki. **Budżet administracyjny Wystawy** został ustalony na **kwotę 31,121.125,— złotych,** z czego koszty urządzenia wyniosą 10 milionów zł. Na odbudowę pawilonów i uporządkowanie przeznaczono 25 milionów zł, z czego 8 milionów dotacji państwowej. Na odbudowę dworców kolejowych we Wrocławiu Min. Komunikacji przyznało również odpowiedni kredyt.

W czasie trwania Wystawy przewidziane są różne imprezy i kongresy, m. in. **wielki kongres Polaków z zagranicy,** który planuje PZZ z Poznania. Ministerstwo Poczt wyda serię specjalnych znaczków. Przewidziane są zniżki kolejowe, które umożliwią zwiedzenie Wystawy jak najszerszym warstwom ludności z odległych zakątków Polski.

Na zakończenie dokonano wyboru wrocławskiego **Komitetu Honorowego,** do którego weszli: **wojewoda wrocławski mgr Piaskowski, dowódca O. W. nr 4 gen. Popławski, przewodniczący W. R. N. Sadrakuła, biskup dolnośląski ks dr Milik oraz przew. MRN — Paszke.** Do komitetu wykonawczego powołano prezydenta miasta Wrocławia, dyrektora Kolei, dyr. Poczt i Tel., przedstawicieli Izby Przemysłowo - Handlowej, Izby Rzemieślniczej, wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy, Biura Planowania, PZZ, przemysłu, związku kupców oraz rektora Kulczyńskiego i prof. Lorie z ramienia wyższych uczelni wrocławskich. Komitet dokona kooptacji dalszych członków i wyłoni poszczególne sekcje. **Podobne komitety będą powołane na terenie innych województw Ziem Odzyskanych.**

Wyrażamy nadzieję, że Wrocław, który już niejednokrotnie zdał egzamin w dziedzinie organizacji i tym razem uczyni wszystko, aby Wystawa spełniła pokładane w niej nadzieje. (st)

Jedna po drugiej padły szybkie odpowiedzi

— Czołem, Jeden Cztery.

— Za tydzień będziemy razem.

— Czołem, nie daj się szkopom.

3.500 stóp! Począłem powoli przygotować się do skoku.

3.000 stóp! Odpiąłem pasy kabiny, sprawdziłem spadochron, odrzuciłem słuchawki radiowe i mikrofon.

2.500 stóp!!! Dym był gęsty, że z trudem mogłem oddychać, silnik klekotał jak popsuty motocykl. Płomienie zaglądały do kabiny. Był najwyższy czas.

Ciągle jednak się wahałem. Jakiś dziwny instynkt samozachowawczy nie pozwalał mi się rozstać z maszyną. Samolot, chociaż już bezużyteczny, przedstawiał dla mnie ostatnią deskę ratunku. Był jedynym moim wybawieniem, jedyną szansą. W dole znajdował się nieprzyjaciel czyhała śmierć. W powietrzu byłem jeszcze ciągle panem siebie, teoretycznie mogłem nadal lecieć. Mógł wydarzyć się cud.

2.000 stóp!!! Nie było chwili do stracenia. Skok poniżej tej wysokości, skok z myśliwskiej maszyny mógł być fatalny. Wyrzuciłem budę kabiny i wyregulowawszy płatowiec, bo ślizgał się jednostajnie w dół, wstałem z siedzenia. Na chwilę dym mnie oszołomił, płomienie musnęły twarz. Dokoła panowała cisza, przerywana jedynie świstem powietrza. Silnik już przestał pracować.

1.500 stóp!!! Przełożyłem nogę przez burtę i dźwignąłem się na rękach. Za chwilę wyrzuciłem się w bok, odrywając się od samolotu i zawirowałem w powietrzu usiłując uchwycić rączkę spadochronu. Sekunda — i biała kopuła rozwarła się nade mną, pęd powietrza zmalał, opadałem spokojnie do ziemi

192

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

— Szefie, niech pan każe mój spadochron przełożyć na inną maszynę. Może na „B". Jeszcze raz sobie polecę.

Szef mechaników spojrzał na mnie spode łba, mruknął coś pod nosem i zabrał się do wykonywania rozkazu. Widziałem jednak, że nie w smak mu poszła moja nagła zmiana decyzji. Nie wiedziałem natomiast, że stary szef miał dziwne przeczucie i że miał całkowitą rację namawiając mnie na odpoczynek od latania.

— — — — — — — —

Z lewej strony zamajaczyły przedmieścia Amsterdamu, błyskając w popołudniowym słońcu szybami okien. Nieco dalej, na pół skryta w przyziemnej strzeżodze, rozsnuwała się gładka tafla Zuider Zee.

Lecieliśmy wzdłuż głównej szosy wiodącej z Amsterdamu na wschód, w stronę niewidocznych poza horyzontem Niemiec. Dwie czwórki Mustangów ustawiły się luźną ławą w szerokiej bojowej formacji. Pod kadłubami maszyn rysowały się pękate kształty pięćsetfuntowych bomb.

Wbrew przewidywaniom „Intelligence" na szosach panował zupełny spokój, nie widać było ani śladu ewakuacji. Rozglądając się pilnie na wszystkie strony dolecieliśmy do granicy niemieckiej i skręciliśmy po nowym kursie lekko w lewo. Jeszcze dziesięć minut i musieliśmy zawracać, podczas zaś powrotu mieliśmy atakować wszystkie napotkane wojskowe obiekty.

Zastanawiałem się właśnie, gdzie ulokować nasze bomby w razie nieznalezienia niczego na drogach, gdy zelektryzował mnie podejrzany głos w silniku. Głos był cichy, niemal nieuchwytny a jednak niepokoił wprawne ucho, niczym uderzona fałszywie struna w fortepianie mistrza.

189

ZARZĄD MIEJSKI M. GLIWIC

ogłasza:

przetarg nieograniczony

na rozebranie i ponowne postawienie drewnianych hal targowych:

Przetarg odbędzie się w piątek, dnia 14. III. 1947 roku o godz. 11 w Wydziale Technicznym Z. M. przy ul. Zwycięstwa Nr 28, I. p., pokój 103.

Kosztorysy ofertowe oraz bliższych informacji udzieli Wydział Techniczny Z. M.

Oferty należy składać w kancelarii Wydziału Technicznego, pokój 105 w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę hali targowej w Gliwicach".

Do oferty należy dołączyć kwit z wpłaconego wadium w Kasie Miejskiej w wysokości 1 % od oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału wykonania robót, oraz unieważnienie przetargu w całości lub częściowo.

Prezydent Miasta
w z.
(—) inż. St. Kolasiński
Wiceprezydent

(PAP) 870

Zarząd Miejski w Gliwicach Gliwice, 18. II. 1947 r.

Zarząd Miejski w Gliwicach niniejszym ogłasza

Konkurs

na wykonanie projektu odbudowy spalonego Teatru Miejskiego w Gliwicach.

Bliższe szczegóły, warunki konkursu i informacje udziela Wydział Techniczny Z. M. w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 28, I. p.

Termin złożenia ofert do dnia 5. III. 1947 r.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i prawo unieważnienia konkursu bez podania powodów.

Prezydent Miasta
w z.
(—) inż. St. Kolasiński
Wiceprezydent

(PAP) 862

Ogłoszenie

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zamierza **zakupić:**

3.000 **par trzewików z brezentu,** obszytych skórą, na drewnianej podeszwie,

3.000 **par rękawic jutowych,** z jednym lub dwoma palcami.

Firmy zainteresowane winny składać oferty na wyżej wymienione rodzaje odzieży ochronnej do dnia 8. III. 47 w Kancelarii Głównej DPMS w Warszawie, ul. Leszno 1, pokój 111. (PAP) 867

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFOW W KATOWICACH

ogłasza

przetarg publiczny i nieograniczony

na wykonanie:

1. **robót budowlanych i malarskich**
2. **instalacji oświetleniowej**
3. **instalacji sanitarnej w budynku pocztowym w Katowicach, ul. Pocztowa 11, oraz**
4. **robót malarskich i lakierniczych w Obw. Urzędzie Pocztowo-Telekom. w Opolu.**

Podkładki ofertowe otrzymać można w Kancelarii Dyrekcji, pokój 3 w godzinach od 10 — 12 w południe.

Informacji udzieli Oddział Budowlany Dyrekcji, pokój 35.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się dnia 10 marca 1947 r. o godzinie 11 w Oddziale Budowlanym Dyrekcji, pokój 35.

Oferty w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Oferta na roboty ....." do przetargu na dzień 10 marca, składać należy do skrzynki ofertowej Dyrekcji, pokój 3.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy skarbowej wzgl. P. K. O. (Konto nr. III-3200) z dopiskiem „wadium do oferty na roboty......". Wysokość wadium 1 % sumy oferowanej. Jako wadium uwzględnia się papiery wartościowe; czeków bankowych nie przyjmuje się.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział robót na kilku oferentów względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

(PAP) 872 **DYREKTOR OKRĘGU**

OSTRZEGA SIĘ

przed kupnem skradzionej

maszyny do liczenia

f-my „Reichmetal" Nr. 67834, **stanowiącej własność Śląskich Zakładów Mleczarskich, Oddział w Sosnowcu.**

Za wskazanie lub wykrycie sprawcy przeznaczamy nagrodę w wysokości 20.000 zł. 864

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba.

Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-82, 355-83, 311-84.

Dział ogłoszeń: telefon 309-74.

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik", Katowice, ul. 3-go Maja 12.

Druk: Drukarnia Nr. 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3-go Maja 12.

R 22523

Serce zabiło mi żywszym tempem, cała uwaga skoncentrowała się w słuchu.

Na pozór wszystko było w porządku. Silnik grał monotonną melodię, śmigło pracowało na równych obrotach, wskazówki zegarów trzymały się nieruchomo na właściwych miejscach, zbiornik były pełne paliwa.

— Złudzenie, — mruknąłem ze złością. — Potrzeba ci chyba tego odpoczynku, bo rozklejasz się jak stara baba

Dolatywaliśmy do krańcowego punktu naszego rozpoznania, gdy obcy głos powtórzył się, tym razem silniej i wyraźniej. Coś w silniku skuknęło, coś zacharczało. Nie było mowy o złudzeniach, maszyna najwyraźniej nawalała.

Szybkim ruchem dźwigni wyrzuciłem bomby w pole i zawróciłem do tyłu, podając przez radio:

— Nawala mi maszyna, zawracam w stronę naszych linii. Proszę mnie osłaniać.

Silnik wyraźnie kaprysił: poczynał rzęzić, charkotać, przez chwilę pracował normalnie, by znów prychnąć i przerwać. Wskazówka ciśnienia oliwy zadrgała i zwolna lecz nieuchronnie poczęła przesuwać się w lewo. Było niedobrze!

Wykonałem błyskawiczną kalkulację. Miałem 10.000 stóp wysokości, do linii frontu było 120 mil. Jeżeli silnik nie przerwie kompletnie, mam szanse dociągnięcia. Jeżeli przerwie...

Zrobiło mi się dziwnie zimno, kroplisty pot wystąpił mi na czoło, serce biło przyśpieszonym tempem. Wysiłkiem woli zmusiłem się do spokoju i począłem systematycznie egzaminować kabinę, przebiegając wzrokiem od zegara, od dźwigni do dźwigni, od manetki do manetki. Miałem ciągle słabą nadzieję że może odnajdę wadę, że

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

może popełniłem jakiś błąd, który naprawiony przywróciłby silnik do normy. Nadzieja była próżna, efekt był bez wątpienia wewnątrz silnika.

Z rur wydechowych pojawiła się cieniutka strużka dymu i gęstniała z każdą chwilą. Ciśnienie oliwy dochodziło do zera! Życie mego Mustanga było policzone, do frontu pozostawało jeszcze sto mil!

Mimo wysiłków szybkość poczęła spadać. Wkrótce zmuszony zostałem do obniżenia wysokości do 9.000 stóp. 8.000. 7.000.

W dali przede mną, daleko, bardzo daleko ukazała się wstęga Renu. Gdzieś poza tą rzeką ciągnęły się linie alianckich wojsk, czekało mnie wybawienie! 6.500 stóp. 6.000.

Wszystkie moje wysiłki skoncentrowały się na utrzymaniu maszyny jak najdłużej przy życiu. Najekonomiczniejsza szybkość, najlepszy kąt opadania, najdogodniejsze obroty śmigła! 5.500 stóp, 5.000!

Dym z silnika gęstniał, maszyna charczała jak dorzynane zwierzę, obroty śmigła przestały reagować na przesunięcie rączki. Dym wdzierał się do kabiny, poczynał drapać gardło, z rur wydechowych pokazały się płomienie. 4.500. 4.000 stóp!!!

Nie było najmniejszych złudzeń. Do frontu dosięgnąć nie mogłem. Rzuciłem okiem w dół i dostrzegłem pod sobą niewielkie kwadratowe pólka gęsto poprzerzynane kanałami. Trzeba było myśleć o skoku ze spadochronem. Przymusowe lądowanie w tym terenie mogło się zakończyć nieszczęściem. Przez radio podałem ostatnia depeszę:

— Maszyna mi się kończy, za chwilę skaczę. Czołem chłopcy, niedługo się zobaczymy!